

Po naszym reportażu o chorym na mukopolisacharydozę trzyletnim Mateuszu do redakcji UWAGI! zgłosiło się wielu ludzi, poruszonych losem chorego chłopca. Wszystko wskazuje na to, że jego los już wkrótce się odmieni.

Trzy tygodnie temu pokazaliśmy reportaż o Mateuszu, trzyletnim chłopcu, który choruje na mukopolisacharydozę. To bardzo rzadko występująca choroba przemiany materii, dziedziczna i bardzo trudna do zdiagnozowania. Występuje raz na 100 tysięcy urodzeń. Jej przyczyną jest wada metabolizmu, polegająca na gromadzeniu się w organizmie mukopolisacharydów, które uszkadzają komórki i narządy ciała. W efekcie prowadzi to do wyniszczenia niemal całego organizmu dziecka.

By powstrzymać jej rozwój, konieczna jest codzienna rehabilitacja, prowadzona w domu z użyciem specjalistycznego sprzętu – przede wszystkim hydromasaże. Sprzęt niezbędny do tych zabiegów czeka na chłopca od roku w Stowarzyszeniu Chorych na Mukopolisacharydozę. Niestety, warunki w domu Mateuszka uniemożliwiają zabiegi. Państwo Wejsowie mieszkają na wsi, w małym domu, bez łazienki i ciepłej wody. Grzeją ją w kotle na piecu węglowym.

Władze gminy Świątajno, na której terenie mieszkają państwo Wejsowie, nie potrafiły zapewnić im nowego mieszkania. Dlatego zwróciliśmy się do Państwa z prośbą o pomoc.

Odzew był szybki i duży. Na adres redakcji przyszło wiele listów, e-maili, telefonów od widzów, którzy zaoferowali konkretną pomoc. Gotowi byli przekazać dla Mateusza zabawki, książki, pieniądze, a nawet tworzyć dla niego strony internetowe. Niektórzy wręcz proponowali rodzinie chłopca pracę i mieszkanie. Takie oferty pojawiły się z Sulechowa, Sochaczewa, Tychów, Suwałk, Czerniny koło Rawicza, Białegostoku, Siedlec oraz Warszawy.

- Brak mi słów na tę pomoc od tak wielu ludzi - powiedziała Agata Wejs.

Reporterką UWAGI! pojechała do domu państwa Wejsów z mapą Polski, na której zaznaczyła miejscowości, w których czekały na nich nowe mieszkania. Wybór padł na Czerninę pod Rawiczem. Zaoferowano tam rodzinie dom i pracę. Pani Agata mogłaby pracować w hotelowej kuchni, a jej mąż jako dozorca w gospodarstwie. Pan Krzysztof pojechał do Czerniny razem z Mateuszkiem. Obejrzeliby mieszkanie – trzy duże pokoje, kuchnię i łazienkę.

- Zachęcam, żeby się pan zastanowił - powiedział Antoni Pieprzyk z gospodarstwa w Czerninie. - Gdyby Mateusz miał pana rozum, już dziś zostałby tutaj.

Ojciec Mateusza był do tego stopnia zszokowany, że przez całą drogę powrotną niemal się nie odezwał. Teraz przed rodzicami Mateusza najważniejsza życiowa decyzja. Muszą ją podjąć w ciągu najbliższych dni, Mateuszek nie może czekać.

Program „Uwaga” TVN